Nr. 28. Poznań, dnia 12 lipca 1924. Rocznik 5.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Sprostowanie.

Pod fotografją uczestników IV-go Zjazdu, zamieszczoną w numerze przeszłym, zaszła w podpisach o tyle pomyłka, że w pierwszym rzędzie na miejscu piątem siedzi nie p. Tranda, ale p. Olański ze Lwowa. Pana T. na fotografji wogóle nie ma.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Bojkot — czy obłęd monopolowy.

Wszystkim znana jest piękna gospodarka Drukarni Państwowej w Warszawie. Znane są czytelnikom naszym także artykuły „Przeglądu Graficznego“ w sprawie stanowiska jakie Związek nasz zajął wobec Drukarń Państwowych i innych drukarń urzędowych. I oto nowy kwiatek, o którym piszą nam z kół czytelników naszych:

„W ostatnich dniach otrzymało kilka drukarń poznańskich wezwanie na złożenie ofert najrozmaitszych formularzy dla Poznańskiego Sądu Apelacyjnego. Zrozumieli przytem nareszcie członkowie Związku naszego z małym wyjątkiem, że w takich wypodkach trzeba iść zwartą ławą i kalkulacje te przeprowadzać — jak to zresztą godność każdego członka wymaga — wspólnie, w biurze kalkulacyjnem.

I cóż się dzieje?

Dowiedział się o tem kierownik Drukarni Państwowej w Poznaniu p. St., który posiada pismo p. Wojewody, nakazując Urzędom i władzom jemu podległym, aby wszelkie druki załatwiano tylko w Drukarni Państwowej.

Pan ten udaje się z pismem tem do p. Prezydenta Sądu, i ostrzega, że nikomu, tylko Drukarni Państwowej w Poznaniu wolno zlecenie oddać. Trzebaby teraz dopilnować, czy wizyta p. St. odniesie skutek i jaki? Prawdopodobnie, że tak.

Czy to nie lekceważenie w tych ciężkich czasach zakładów prywatnych? Powinniśmy wszyscy stanąć podobnie na straży naszych interesów, jak p. St., i podobnie postępować! Należy publicznie zwrócić uwagę społeczeństwa na postępowanie Rządu, który wprost demoralizuje i poniża swój autorytet, wyrzucając ogromne sumy na drukarnie państwowe z kieszeni obywateli, płacących wysokie podatki.

A jak wykazuje gospodarka państw. drukarni w Warszawie, rząd daje pośrednio zły przykład, tworząc podobne azyle dla rozmaitych elementów z pod ciemnej gwiazdy. Społeczeństwo powinno omijać Drukarnie Państwowe, a druki swe powierzać drukarniom prywatnym, bo drukarnie urzędowe nie są do wykonywania druków prywatnych.

Wid.

Nowy warszawski cennik płac.

Z dniem 4-go lipca 1924 r. wygasła obowiązująca dotąd umowa cennikowa w zawodzie drukarskim m. Warszawy, wobec czego odbyła się konferencja stron interesowanych pod przewodnictwem głównego inspektora pracy p. Klotta. Poprzednie narady rozbiły się bowiem wobec niezrozumienia ze strony przedstawicieli pracobiorców. Odbyły się trzy konferencje ze współudziałem gł. insp. pracy w dniach 27 czerwca, 30 czerwca i 1 lipca.

Ze strony pracodawców przedłożył p. Bogusławski propozycje, zawierające następujące cztery punkty:

1) wprowadzenie 4 kategoryj minimum: a) pełne minimum dla pracownika mającego skończone 24 lata, b) dla pracownika mającego 21 lat skończonych — 80%, c) dla pracownika poniżej 21 lat — 70%, d) dla pracownika po skończeniu praktyki — 60%. P. Bogusławski zaznacza, że system ten jest przyjęty w Poznaniu.

2) Obniżenie dla zecerów maszynkowych dodatku obecnego 40% na 30%. Pan Bogusławski zaznacza, że

dodatek w Poznaniu wynosi 20%, w Krakowie 30% — proponuje zatem przyjęcie normy krakowskiej, jako średniej. W Zachodniej Europie jest niższy niż u nas, np. w Niemczech wynosi około 13%, w Ameryce zecer maszynkowy jest nawet tańszy, tylko instruktor ma wyższe wynagrodzenie. Wpływa to z coraz większego zastosowania maszynek i konkurencji.

3) wprowadzenie urlopów według norm ustawowych (to zn. skrócenie z 10 względnie 18 do 8 wzgl. 15 dni).

4) minimum proponuje 47 zł. 47 gr. Sumę tę p. Bogusławski otrzymuje dodając do minimum poznańskiego (39 zł. 56 gr.) + 20% dodatku stołecznego.

Delegat pracobiorców odrzucił z góry wszystkie przedstawione propozycje, żądając nadto dwukrotnej dopłaty 2%-ej do obecnych płac, wobec czego p. Klott przedstawił szereg danych porównawczych, dotyczących płac i kosztów utrzymania w różnych gałęziach pracy i w różnych miastach. Z zestawienia tych danych wynika, że płace drukarzy warszawskich są wyższe niż płace wykwalifikowanych robotników w innych zawodach w Warszawie. Jeżeli zestawimy płace drukarzy warszawskich z płacami drukarzy w innych miastach, to każe się, że indeks kosztów utrzymania i indeks płac drukarskich są bardzo rozbieżne. Płace drukarskie na prowincji są już po uwzględnieniu niższych kosztów utrzymania znacznie niższe niż w Warszawie, np. w Poznaniu koszta utrzymania wynoszą 80%, a minimum drukarskie 46½%, w Łodzi koszta utrzymania wynoszą 90½% — płace 37½% itd. Przy porównaniu z płacami urzędników państwowych okazuje się, że obecne minimum odpowiada płacy urzędnika VI kategorji, od którego wymagane jest wyższe wykształcenie i samodzielne załatwianie spraw.

Wobec oświadczenia delegatów pracobiorców a braku kompetencji ich do ustępstw, odroczono po raz drugi konferencję, na której pracobiorcy przybyli bez żadnego planu pertraktacji, obstając przy kategorycznem odrzuceniu wszelkich zmian redakcyjnych dotychczasowej umowy. Główny inspektor pracy wysunął myśl arbitrażu, którą zastępcy pracodawców przyjęli ale i tę drogę polubownego porozumienia pracobiorcy odrzucili. Wobec tego wniósł przewodniczący p. Klott o dopisanie do protokółu, że wobec oświadczenia, złożonego przez organizacje pracownicze, że w obecnej chwili wskutek panującej drożyzny na żadną zmianę dotychczasowych warunków płac zgodzić się nie mogą i kategorycznie obstają przy wysuniętych żądaniach;

wobec odrzucenia przez organizacje pracownicze propozycji oddania sporu bezstronnej Komisji arbitrażowej — mimo deklaracji ze strony przedstawicieli pracodawców, wyrażającej zgodę na poddanie się orzeczeniu tej Komisji

prowadzenie dalszych pertraktacji uznane zostało za bezcelowe — wobec czego w istniejącym zatargu z chwilą wygaśnięcia umowy w przemyśle drukarskim i graficznym, t j. dnia 4 lipca strony mają wolną rękę w postępowaniu.

W końcu oświadczył p. Bogusławski, że przedstawiciele prywatnego przemysłu graficznego, że wobec wygaśnięcia umowy z dnia 4 lipca r. b., oraz niemożności porozumienia się co do nowych warunków pracy, umowy żadnej nie zawierają i żadnej z tego tytułu odpowiedzialności na siebie przyjąć nie mogą, gdyż poprzednia umowa wygasa z dn. 4 lipca łącznie z regulaminem i wszystkie wynikające z niej zobowiązania mają moc prawną tylną tylko do dn. 4 lipca.

Wobec niedojścia do porozumienia z Organizacjami Zawodowemi Pracowników w sprawie nowej umowy pracy w przemyśle graficznym, „Rada Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego w Warszawie“ ustanowiła od dnia 5 lipca 1924 r. następujące płace w przemyśle graficznym:

Piotr Laskauer.

Państwowe Zakłady Graficzne
w Warszawie
w świetle prawdy

czyli jedna z państwowych wytwórni fundacji rządów socjalistycznych w Polsce. *)

SŁOWO WSTĘPU.

Jest bezsporne, że tylko wiara w Boga, moralność, prawda i praca dają ludziom zdrowie, siłę, byt, rozwój i zabezpieczenie jutra, a wszystko razem — rozkosze życia.

Narody, które powyższe pragną osiągnąć, muszą bezwzględnie zwalczać bezbożność, niemoralność, kłamstwo i nieróbstwo. Narody, nie uznające tych prawd odwiecznych i nie przestrzegające ich, prędzej czy później giną w niewoli, nędzy i upodleniu. Kolosalne są siły wrogów Polsk, którzy od wieków pracują, by naród jej do rzędu spodlonych zepchnąć. Wielką też w ludzie szerzyli ciemnotę i ogłupienie w okresie długiej niewoli naszej; lecz pierwszej siły piekielne swe zęby trzonowe połamią, a narodu, który przetrwał caraty: austrjacki, moskiewski, oraz krzyżacki nie pokonają.

To mając na uwadze, podjąłem krytykę „polskich“ Państwowych Zakładów Graficznych w Warszawie.

Obcy zawiści wszelkiej, jak i chęci obrazy bliźniego niesłusznie, za każdy błąd popełniony w tym względzie w niniejszym, po udowodnieniu mi takowego, z całą gotowością publicznie odwołam, dotkniętych nim — przeproszę.

* * *

Państwowe Zakłady Graficzne w świetle prawdy.

Z przeznaczenia losu, po długiej i strasznej niewoli krzyżacko-austrjacko-moskiewskiej Polska popadła w jeszcze straszniejszą niewolę — socjalistyczną, której zniszczenia dokonane w narodzie naszym, nie przestaną odczuwać długie pokolenia jego.

Że to nieszczęście stało się dopuszczalne spowodowały: ciemnota i ogłupienie narodu polskiego, wytworzone podczas niewoli przez zaborców oraz brak uświadomienia narodowego; one to dopuściły plagę socjalistyczną na naród polski, grasującą od 1905 r.

Że jednak naród nasz z ciemnoty tej wychodzi i z ogłupienia przytomnieje nie na żarty, dowodzi nawoływanie się jego do obrony kresów, gdzie wrogowie Polski wraz z socjalistami zażarcie pracują nad oderwaniem ich od macierzy Polski.

Jednakże, żeby obrona ta była skuteczna, rozum prosty nakazuje wpierw wszystkie gniazda krecie

I. Pracownicy wykwalifikowani

Zawód	W pierwszym roku po wypisie zł.	gr.	Do 21 lat życia włącznie zł.	gr.	Do 24 lat życia włącznie zł.	gr.	Po ukończeniu 24 lat zł.	gr.
DRUKARNIA:								
Składacz ręczny	30	—	35	—	40	—	50	—
Maszynista	30	—	35	—	40	—	50	—
Pedalarz	22	50	26	25	30	—	37	50
Składacz maszynowy dziełowy 30% więcej (zmiana 1)	39	—	45	50	52	—	65	—
LITOGRAFJA:								
Maszyniści	30	—	35	—	40	—	50	—
Umdrukierzy	30	—	35	—	40	—	50	—
Rysownicy (grawerzy, chromolitografowie) .	30	—	35	—	40	—	50	—
CYNKOGRAFJA:								
Fotograf siatkowy . . .	30	—	35	—	40	—	50	—
„ kreskowy . . .	25	50	29	75	34	—	42	50
Kopiści	25	50	29	75	34	—	42	50
Trawiacze	30	—	35	—	40	—	50	—
Retuszerzy	30	—	35	—	40	—	50	—
Efekciarki	21	—	24	50	28	—	35	—

II. Personel pomocniczy wykwalifikowany

DRUKARNIA:

Nakładacze . . . . zł. 25.—
Odbieraczki . . . . „ 6.—
Pomoc. drukarscy— „ 25.

LITOGRAFJA:

Nakładacze . . . . zł. 20.—

Odbieraczki . . . . zł. 7.50
Szlifierze . . . . . „ 25.—
Bronzownicy . . . „ 25.—

CYNKOGRAFJA:

Monterzy (wykwalifik. stolarze . . . . zł. 35.—

III. Pracownicy introligatorscy.

I a) kateg. męska zł. 50.—	I kategorja żeńska zł. 27.50
I b) „ „ „ 46.50	II „ „ „ 17.50
II „ „ „ 42.50	III „ „ „ 8.50
III „ „ „ 30.—	IV „ „ „ 5.—

Normy urlopowe obowiązują według Ustawy Sejmowej.

Banko-przemysł.

Czemże już nie odznaczyły się nasze banki. Kilkadziesiąt lat temu brak było u nas bankowców, tak, że na czele banków ludowych — a te były najliczniejsze — stali przeważnie duchowni jako osoby inteligentne i posiadające duże zaufanie wśród społeczeństwa. Było to powodem, że śp. ks. biskup Likowski pod wrażeniem licznych duchownych — dyrektorów bankowych zawołał: „czyż wyświęcam kapłanów, czy też dyrektorów banków?“ — A gdy bulla papieska zalecała kapłanom wycofania się z kierowniczych stanowisk instytucyj gospodarczych, powstało w społeczeństwie naszem zakłopotanie: cóż stanie się z naszymi bankami?

Czasy się jednak rychło zmieniły. Niema bodaj liczniejszego obecnie zawodu, jak urzędników bankowych, przynajmniej do niedawno jeszcze (w ostatnich miesiącach bowiem nastąpiły liczne redukcje). Ale do dziś jeszcze nie ma tak licznych przedstawicielstw z własnymi i wydzierżawionymi lokalami, jak bankowych. Krótko po objęciu Śląska przez Polskę namnożyło się np. w Katowicach tyle banków, że Ślązacy z przekąsem nazwali to miasto „Bankowicami“. A Poznań nie pozostaje w tyle. Czem i jak one pracowały wie każdy. Wszystkiem, co weszło pod rękę: walutą, akcjami, spekulacją, towarami, domami, fabrykami, ziemią — jednem słowem, wszystkiem.

Zaprowadzony złoty — w przeciwieństwie do swej nazwy, nie przyniósł „złotych czasów“ dla banków. Minęły one z zniknięciem bezwartościowej waluty

wrogów nurtujących pod fundamentami wewnątrz Polski zniszczyć, spopielić, bo dopiero zagłada tych da nam odpowiednie siły do obrony jej kresów.

Jednem z gniazd takich — okazały się Państwowe Zakłady Graficzne utworzone z chwilą dorwania się do rządów w Polsce socjalistów z Piłsudskim i Moraczewskim na czele.

Wtedy to Rada Ministrów, 30 stycznia 1919 roku, postanowiła utworzyć przy Ministerstwie Skarbu, zarobaczonem socjalistami, Państwowe Zakłady Graficzne w Warszawie, dla „wyrobu wszelkich wymienionych znaków państwowych, papierów wartościowych, znaków opłat podatkowych i wszelkiego rodzaju znaków płatniczych, związek z dochodami Skarbu Państwa mających, jak również bicie monety metalowej“.

Pomimo, że przemysł graficzny polski posiadał rdzennie polskie wybitne siły fachowe, utworzenie i prowadzenie Państwowych Zakładów Graficznych powierzono przybyłemu do Polski z Rosji urzędnikowi drukarni rządowej w Petersburgu, analfabecie zarówno w sztuce, jak i przemyśle drukarskim J. Kiersnowskiemu, który porozumiawszy się z dwoma Żydami, Hirszowiczem, właśc. drukarenki plakatów i jego pomocnikiem Horowiczem, nabył ją od pierwszego wraz z posesją, drugiego przyjął do urządzanych Państwowych Zakładów Graficznych mianując go naczelnikiem Rachuby, zaś Hirszowicza zrobił dostawcą jeneralnym farb drukarskich dla tych zakładów.

Ta trójca, Polak petersburski i dwuch Żydów warszawskich urządzali i organizowali... polskie Państwowe Zakłady Graficzne wraz z Węgrzyckim, dobrym znajomym Kiersnowskiego, z nim z Rosji przybyłym. Czem się one wykazały, jako od 1877 do 1895 r. wykwalifikowany pracownik drukarski, a od tej pory po czas obecny założyciel i właściciel Zakładów Graficznych, w kraju i zagranicą zaliczanych do pierwszorzędnych, w 1909 r. odznaczonych medalem złotym, do 1922 r. prezes Stowarzyszenia Zakładów Graficznych w Warszawie — poznałem w okolicznościach następujących:

W 1919 roku przez Państwowe Zakłady Graficzne zaproszony zostałem na członka komisji szacunkowej, jako rzeczoznawca, dla oceny Akc. Tow. Zakładów Graficznych Orgelbranda Synów, największych w Polsce, bo prócz drukarni i litografji z 30-tu maszynami pośpiesznemi i tyluż pomocniczemi posiadały: lejnię czcionek i linij mosiężnych, cynkografję, galwanotypję, introligatornie, oraz bogate magazyny wydawnictw własnych i towarów zapasowych, wszystko to we własnej posesji o przestrzeni 7,000 łokci kadratowych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

markowej. Aliści powstała nowa koncepcja, nie wprawdzie z inicjatywy banków pryw., lecz podniósł ją Bank Komunalny w Poznaniu. Mamy różne monopole państwowe, przeciw którym nota bene Rada Miejska w Poznaniu swego czasu powzięła rezolucję sprzeciwiającą się monopolowi tytuniowemu. Cóż jednak temu szkodzi, że dziś same komuny przez usta swego banku komunalnego obwieszczają zaprowadzenie — monopolu drukarsko-papierniczego, jako jedynego prawnego, legalnego, usankcjonowanego dostawcy druków i papierów dla władz i urzędów.

Bank Komunalny w Poznaniu zamierza wskazać światu bankowemu w dobie obecnej drogę, że teraz zadaniem jego jest stworzenie banko-przemysłu i banko-handlu, na zasadach monopolu, uświęconych kilku przykładami przez państwo.

Oto, co donoszą nam z kół Czytelników:

„Miałem sposobność w tych dniach oglądać cyrkularz „Banku Komunalnego z Poznania" rozsyłany do władz i urzędów, w którym uprasza się o przysłanie wzorów wszelkich formularzy używanych w urzędach — celem „ujednolicenia i dostarczania tanio wszelkich formularzy używanych przez kolejki powiatowe, Wydziały, Magistraty itd. itd." Formularz był drukowanym na powielaczu „Bero", jak reklamował sam za siebie cyrkularz Banku Komunalnego.

Gdzie i kiedy śniłoby się dawniej jakiemu bankowi uprawiać podobny niepoważny banko-przemysł na „powielaczu"? Chyba tylko podróżujący jarmarcznik, produkujący wizytówki na kiermaszach na poczekaniu, wędrując z bostonką w kufrze od wsi do wsi. Dziś imają się drukarstwa i papiernictwa — banki. A możeby tak inny bank podjął się rozbudowy i ulepszenia sieci kolejowej, by komunikacja osobowa i towarowa nie odbywała się w Polsce przez tereny niemieckiego Śląska? Czy przez to mniej przysłużyłby się banko-przemysł krajowi i ludności?

Zacznijcie panowie bankierzy myśleć raz poważniej, a przedewszystkiem Ty zacno i inicjatywy pełna Kumuno!

Przyjazd p. Prezydenta Rzeczyposp. Polskiej Wojciechowskiego

do Bydgoszczy a Stały Pokaz Wzorów Przemysłowych przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

W początku 1924 r. otworzyła Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy Stały Pokaz Wzorów Przemysłowych przy Nowym Rynku nr. 3.

Jest to pokaz nieustający, którego celem jest danie tak kupcom polskim jak i zagranicznym możności zapoznania się z wytwórczością przemysłową okręgu Nadnotecko-Bydgoskiego. W wystawie tej bierze udział około 100 przedsiębiorstw, tak, że daje ona dobry pogląd na produkcję miejscową. Są w niej reprezentowane następujące gałęzie przemysłu:

1. Przemysł spożywczy;
2. Przemysł chemiczny;
3. Przemysł mineralny;
4. Przemysł porcelanowy i galwaniczny;
5. Przemysł drzewny;
6. Przemysł metalowy;
7. Przemysł skórniczy i wyrób pokrewnych przetworów zwierzęcych;
8. **Przemysł papierniczy;**
9. Wyroby kauczukowe;
10. Przemysł włókienniczy;
11. Wyrób artykułów budowlanych;
12. Wyrób kilimów.

Pokaz ten zostaje obecnie powiększony i przeniesiony do nowych ubikacyj, tak że w najbliższym czasie będzie mogła być dopuszczona znacznie większa ilość wystawców. Zwracamy szczególnie uwagę przedsiębiorstw na to, że otwarcie pokazu w nowych ubikacjach nastąpi dn. 4 sierpnia podczas pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który się stałym pokazem wzorów zainteresuje. Podnieść przytem należy, że p. Prezydent Rzeczypospolitej nie będzie zwiedzał poszczególnych przedsiębiorstw obwodu bydgoskiego. Będzie to zatem jedyną okazją zapoznania p. Prezydenta z wytwórczością naszego okręgu i z tego powodu zaleca się, ażeby Pokaz Wzorów był możliwie skompletowany. Nie wątpimy zatem, że wszyscy pp. kupcy i przemysłowcy skorzystają z tej tak świetnej okazji i wystawią gremjelnie swe fabrykaty i wzory, ażeby dać p. Prezydentowi Rzeczypospolitej możliwie dokładny i zupełny obraz stanu wytwórczości naszego okręgu.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że jest to pierwszorzędny i bardzo tani środek stałej reklamy, bo wydatki z nim złączone są minimalne: wpisowe 1 zł., 1 mtr. kw. 1 zł., na stole 1,50 zł. kwartalnie. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Izby Przemysłowo-Handlowej od godz. 8,30 do 12 i od 3,30 do 5 wzgl. piśmiennie.

Z chwili bieżącej.

Opłata stemplowa od weksli. Wysokość obecnych opłat stemplowych, obowiązujących od 16 czerwca br. przy sumie weksla płatnego w 3 miesiącach:

Do 30 złotych — 0,10 złotych; do 60 złotych — 0,20 złotych; do 90 złotych — 0,30 złotych; do 120 złotych 0,40 złotych; do 150 złotych — 0,50 złotych; do 210 złotych — 0,70 złotych; do 300 złotych — 1,00 zł.; do 400 złotych — 1,20 złot.; do 500 złotych — 1,50 złot.; do 600 złotych — 1,80 złot.; do 700 złotych — 2,10 złot.; do 800 złotych — 2,40 złot.; do 900 złotych — 2,70 złot.; do 1 000 złotych — 3,00 złote.

Każde zaczęte dalsze 1 000 złotych liczy się za całe i opłaca się dalsze 3 złote. Np. przy wekslu na 560 złotych nie można obliczać:

Opłata za 500 złotych = 1,50 złotych — opłatę za 60 złotych = 0,20 złotych — razem 1,70 złotych; lecz od 500—600 złotych = 1,80 złotych; za weksel 1040 złotych trzeba uiścić 6,00 złotych.

Jeśli weksle nie przedstawiono po upływie 3 miesięcy do zapłaty, opłacać należy ponowną stawkę, o ile zgóry nie był podwójnie opłacony.

Weksle wystawione in blanco odnośnie do kwoty opłaca się stemplem w wysokości 9 złotych. Jeśli kwota wyniesie więcej jak 3 000 złotych należy w 8 dniach opłatę dodatkową uiścić. Weksle wystawione in blanco odnośnie do czasu należy zgóry opłacić podwójną stawką.

Z dniem 1 lipca wypuszczono w obieg dwa rodzaje blankietów złotowych, opiewających na kwoty od 30 do 20.000 złotych, od tego dnia nie wolno już używać blankietów, opiewających na marki polskie.

Kto czegoś się nie podejmuje dlatego, że już ktoś inny rzecz tę wyrabia — pozostanie całe swe życie przeciętnym robotnikiem, i nic więcej.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Przemysł papierniczy w Anglji.

W związku z odbywającą się wystawą w Wembley zamieścił „Times“ w swem wydaniu z dnia 24 maja obszerną relację o położeniu angielskiego przemysłu papierniczego, z której to relacji wypisujemy poniższe wywody. — Redakcja.

W ogólności można powiedzieć, że angielski przemysł papierniczy wykazał w ostatnim czasie pocieszające objawy w dążeniu ku rozbudowie i ugruntowaniu silnych i zdrowych podstaw wytwórczości. Współudział wszystkich zainteresowanych czynników w tej akcji zdaje się być niestety rażąco nierówny. — Przeciętnie dobry jest np. krajowy popyt na papiery drukowe i piśmienne; zamówienia stają się coraz liczniejsze. Równie dobrą konjunkturę objawia wywóz zagraniczny w papierze drukowym, gazetowym — ostatni poszukiwany szczególnie w lepszych gatunkach. Inne dziedziny przemysłu mają do walczenia jeszcze stale z poważnemi trudnościami, które także — chociaż może w nierównej mierze — trapią koła papiernicze. Wiele przodujących firm ocenia obecne położenie w świetle bardzo korzystnem, gdy znowu inna część przemysłowców nie może się pozbyć swych nastrojów pesymistycznych. Kiedy więc z Londynu, Birminghamu i z innych miast donosi się o wzmagającej konjunkturze, to natomiast okręg przemysłowy Manchester, miasta Liverpool, Glasgow i inne nie ustawają w narzekaniach na brak popytu i ogólnego zastoju.

Wszelkie nadzieje tak długo wyczekiwanego ożywienia się handlu upatrywano w otwarciu państwowej wystawy światowej w Wembley. Już sama dążność na szeroką skalę zakrojonej propagandy ze strony przemysłu papierniczego — związku z innemi licznemi działami wystawy — wpłynęły w niemałym stopniu na wzmożenie się popytu na papiery rozmaitych jakości. Prawdopodobnie także wzwyż omawianą wzmocnioną tendencję w różnych miastach i okręgach należy przypisać wyłącznie wystawie w Wembley. W szerokich ramach ujęta, systematyczna propaganda zapomocą broszur, ulotek, komunikatów prasowych itp. wywarła bezwątpienia wielki wpływ na zainteresowane wystawą koła; to też istnieją wszelkie poszlaki, że jako rezultat końcowy tej kampanji będzie można notować dalsze ożywienie rynku krajowego. Zadaniem angielskich fabrykantów papieru, jak niemniej i właścicieli zakładów graficznych jest obecnie, popierać rozwój ten i poprowadzić go na właściwe tory, które pozwolą przeistoczyć zużyte w tym celu wysiłki na rentowną ostoję przemysłu papierniczego.

Papiernictwo gazetowe oraz produkcja papieru „esparto“ zajmują pierwsze miejsce, spoglądając z pewną siebie otuchą na dalszy korzystny rozwój stosunków handlowych. Według urzędowego sprawozdania izby handlowej zmniejszył się eksport papieru drukowego w miesiącu kwietniu o 1700 ton w stosunku do tego samego miesiąca w roku ubiegłym, a o 1080 ton w porównaniu z miesiącem marcem roku bieżącego. W stosunku przeciętnym do miesięcznego wywozu w roku 1923 wykazuje tegoroczny miesiąc kwiecień około 750 ton mniej (w 1923 r. 11 742 ton miesięcznie, w kwietniu 1924 r. 10.000 ton). Dotychczasowy przeciętny wywóz za rok 1924 przedstawia się w cyfrze 10.877 ton miesięcznie, zaś przed wojną wynosił w tym samem okresie czasu 1823 t. Ta dziedzina przemysłu brytyjskiego może zatem być zadowolona z osiągniętych rezultatów swej ekspanzji powojennej. Sprowadzić to należy w pierwszym rzędzie na nader dogodne taryfy wywozowe, zaprowadzone przez władze Australji i Nowej Zelandji. Zapotrzebowanie tychże krain uległo coprawda drobnemu zmniejszeniu się w ostatnim czasie, jednakże należy bezwątpienia uważać to jako objaw przemijający. W każdym bądź razie fabryki papieru drukowego, a szczególnie gazetowego, wykazują dobre zatrudnienie, tak, że są w stanie sprostać ewentualnie nagłemu i ożywionemu popytowi.

Fabryki papieru „esparto“ wykazują równie dobry stan zatrudnienia i zaspakajają w przeważnej części rynek krajowy. Przed miesiącem mniejwięcej stwierdziły różne firmy, że osiągnięte ceny przynoszą za nikłe korzyści, wykazujące zaledwie małą różnicę ponad własne koszty produkcji; dotyczy to szczególnie wytworów średniej jakości. To też w międzyczasie ujawniła się dążność odpowiedniego podniesienia cen, znajdując wyraz w poczynaniu niektórych firm, które zapowiedziały małą zwyżkę cen na papiery piśmienne „esparto“. Cena tego papieru wynosiła bowiem dotychczas przeciętnie ¼ d za lb. Odruch ten nie jest ogólny i ogranicza się tylko na nieliczne, lecz finansowo silne przedsiębiorstwa. Tendencja zwyżkowa papieru „esparto“, szczególnie lepszych gatunków, stoi również — i to w nie ostatnim wypadku — w związku z niedawno nastąpionem podskoczeniem cen za węgiel.

Handel wytworami bezdrzewnemi wzmógł się naogół cośkolwiek, mimo to do zupełnej poprawy rynku krajowego jest jeszcze dość daleka droga. Wersje o tendencji zwyżkowej są stale w obiegu, co pociągnęło prawdopodobnie, wobec obawy nowej zwyżki cen papieru, liczne zamówienia za sobą. Jedynie rozsądne rozwiązanie problemu cennikowego należałoby upatrywać w całkowitem podniesieniu cen za papiery „esparto“. Pożałowania godnem — ze stanowiska papiernictwa bezdrzewnego — jest objaw, że napotykamy jeszcze licznych przemysłowców, którzy ofiarowują dobre wytwory „esparto“ po cenach, równających się produktom bezdrzewnym (?). Dopóki nie zostanie ustalona ostateczna równica cen pomiędzy papierem „esparto“ a papierem o zawartości substancyj drzewnych, dopóty też dla ostatnio wymienionej grupy pozostanie nader słaba możliwość osiągnięcia jakich takich korzyści ze swej pracy. — Tendencja na rynku drzewnym dla potrzeb papiernictwa mocna, a o ile nie nastąpi rychłe ukończenie strajku norweskiego, przewidywać należy dość znaczne notowania zwyżkowe. (Strajk w Norwegji został w międzyczasie zlikwidowany. Przyp. redakcji.) Wiele fabryk, pracujących po części ze stratą, nagląco potrzebuje oczekiwanych stawek zwyżkowych na swe wytwory. Czem

wcześniej w tym kierunku zmierzająca akcja przeprowadzoną zostanie, tem lepiej dla całego handlu.

Strajk norweski, w odniesieniu do przemysłu papierniczego i celulozowego, spowodował dotychczas dość znaczny zanik produkcji, i to w postaci około 60.000 t. masy sulfitowej i 12.000 t. sulfatowej. Ciekawe jednakowoż jest, że mimo to ceny za drzewo papiernicze nie wzrosły ani o jeden cent. Istotnie bowiem nie dała się zauważyć żadna tendencja zwyżkowa i dopiero w końcu kwietnia można było stwierdzić pewne ożywienie. W chwili obecnej podniosły się ceny za wszelkie papiery o zawartości substancyj drzewnych o mniejwięcej 10 centów za tonę. Obecna zwyżka cen jest objawem zwrotnym nagle ujawnionych obaw ze stron kupujących o pokrycie swych przyszłych zapasów. Popyt ze strony Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (U. S. A.) nie osiągnął w przybliżeniu dawniejszych rozmiarów, notowanych w miesiącach poprzednich. Przyczyniła się do tego niewątpliwie również dość znaczna obecnie wytwórczość przemysłu kanadyjskiego. Angielski wywóz surowca papierniczego wynosił roku bieżącego 29.826 ton mniej aniżeli w równym czasokresie roku ubiegłego; stanowi to ubytek około 9 proc.

W przemyśle wytworów piśmiennych zmniejszył się cośkolwiek popyt zamorski, gdy tymczasem niewielkie zapotrzebowanie krajowe utrzymało się w swych dotychczasowych rozmiarach. Ceny na ogół nie uległy zmianie, to też są dla fabryk niezbyt rentowne. Ceny za papier pakowy wzrosły niecoś, dostosowując się w pewnej części do cen zagranicznych. Wskutek słabej konjunktury w tymże dziale przemysłu, stoi obrót poniżej norm przeciętnych. Na ogół rynek krajowy nie ma powodu zbytnio się cieszyć z nastąpionej w ostatnim czasie zwyżki cen za celulozę, upatrując w tem rychłą zwyżkę stawek swej wytwórczości. Bowiem nieszczęsnym zbiegiem okoliczności jesteśmy całkiem zależni od firm zagranicznych, które dostarczają nam celulozy i współzawodniczą z nami w wyrobie gotowych fabrykatów. — Nie bardzo wielka jest produkcja papierów filtrowego, okładkowego, rysunkowego i innych, prowadzona przez kilka fabryk specjalnych. Nadmienić wypada, że w czasie przedwojennym dostarczały nam Niemcy główną część wytworów do filtrowania, także dla celów browarnianych. Kilka fabryk zwróciło swą wyłączną uwagę na wyrób modnego papieru okładkowego. W tej dziedzinie byliśmy także zależni od źródeł obcych. Pewien koncern niemiecki posiadał osobny oddział z dobrze wyszkolonym personelem technicznym jedynie dla specjalnej fabrykacji nowoczesnego i pełnowartościowego papieru okładkowego. Coś podobnego wykazywała również Ameryka. Przejmuje nas zadowoleniem fakt, że nasz przemysł papierniczy mógł wystąpić z powodzeniem do współzawodnictwa z zagranicą i jest w stanie dostarczać swe wyroby w jakości równorzędnej.

Notatki

Import papieru do krajów południowo-słowiańskich. Jak się „Narod. Osvobozeny" z kół fachowych dowiaduje, odstawiły czechosłowackie fabryki papieru w ostatnim czasie większe przesyłki swych wytworów do krajów południowo-słowiańskich. Rynek

Z historji bibljotek.

Bibljoteki istniały już w starożytnym Egipcie, Asyrji i Babilonji, t. j. na kilka tysięcy lat przed wynalezieniem druku. Książki ludzi starożytnych były to albo tabliczki oblewane woskiem, albo cegły, albo tablice kamienne, a nawet skały, na których utrwalano ostrym dłutem, lub rylcem swe myśli, aby przekazać je potomności, jako dorobek kulturalny. Egipcjanie używali do pisania tak zw. papyrusu, wyrabianego z rdzenia rośliny papyrusu. W wiekach średnich używano kunsztownie wyprawionych i wygładzonych skór baranich, zwanych pergaminem, na których z wielką cierpliwością, artyzmem i umiłowaniem zapisywano odręczne wyniki rozmyślań i badań.

W roku 337 przed Chrystusem została otwarta uroczyście pierwsza bibljoteka publiczna, przeznaczona dla szerszego ogółu. Przynajmniej o wcześniejszych bibljotekach dotąd historja nic nie wie. W Rzymie bogaci patrycjusze (arystokraci), uczeni, adwokaci gromadzili w swych prywatnych zbiorach tysiące manuskryptów (rękopisów przeważn. papyrusowych). Najbogatsza była bibljoteka Cycerona, sławnego rzymskiego prawnika. Najbardziej jednak zasłynęła bibljoteka Aleksandryjska w Egipcie, założona przez Ptolomeusza Sotera w trzecim wieku przed Chrystusem. Obejmowała ona 700.000 rękopisów, tabliczek, cegiełek ze wszystkich wieków i ze wszystkich dziedzin ówczesnej wiedzy. Były tam nieprzebrane i bezcenne skarby literatury i filozofji Greków, Rzymian, Hindusów, Egipcjan i Babilończyków. Niestety, wszystkie te skarby kultury zostały spalone przez fanatycznego arabskiego kalifa Omara w roku 638 po nar. Chrystusa. Omar umotywował swój postępek temi słowy: „Jeśli księgi te zawierają rzeczy zgodne z Koranem (Biblja Mohametańska) — to są niepotrzebne, gdyż wszystko to znajduje się już w Koranie — przeto należy je spalić. Jeśli zaś zawierają rzeczy sprzeczne z Koranem, to są niebezpieczne — przeto tembardziej należy je spalić".

W zachodniej Europie bibljoteki powstały dopiero w połowie ósmego wieku po nar. Chryst. We Francji najsłynniejsza bibljoteka w wiekach średnich znajdowała się w opactwie St. Germain, blisko Paryża. W Niemczech sławne były bibljoteki w miastach Fulda, Reicherau i Sponheim. W podbitej przez siebie Hiszpanji Arabowie w dwunastym wieku posiadali aż 70 bibljotek, z których bibljoteka w samej Kordowie liczyła 250.000 tomów. W Polsce słynęła najpierw bibljoteka Załuskich w Warszawie, wywieziona po rozbiorach do Petersburga. Po wynalezieniu druku (wiek piętnasty), liczba książek zaczęła się powiększać z gwałtowną szybkością. Pisane na pergaminie rękopisy przez swą wysoką cenę były dostępne tylko dla bardzo bogatych ludzi. Przez wiekopomny wynalazek Gutenberga, książka stała się przystępna dla szerszego ogółu. Zastęp czytelników zwiększył się odrazu. Zaczęły powstawać nowe, wielkie bibljoteki i czytelnie publiczne, zawierające setki tysięcy i miljony tomów. Obecnie największe bibljoteki w świecie posiadają następujące miasta:

Petersburg — 4,061,042 tomów; Paryż — 4,050,000 tomów; Londyn — 3,000,000; New Jork — 2,410,379; Warszawa — 2,326,224; Berlin — 1,500,000; Moskwa 1,000,000; Wiedeń — 1,000,000 tomów. *„Słowo Pom."*

południowo-słowiański był bowiem dotychczas opanowany przez przemysł niemiecki i austrjacki. Kiedy jednak po zaszłej stabilizacji rynkowej towary niemieckie utraciły możność konkurencyjną, nastąpił wśród hurtowników południowo-słowiańskich wielki popyt za produktami czeskosłowackiemi.

Z niemieckiego rynku papierniczego i celulozowego. Brak gotówki staje się z każdym dniem dotkliwszy, skazując wiele dziedzin życia przemysłowego na wegetację a nawet unieruchomienie. Trudne już tak czy owak położenie powiększa niemożliwość uzyskania kredytu, którego na zarządzenie Banku Rzeszy udziela się w nadzwyczaj wyjątkowych wypadkach. Przypuszcza się, że owe zarządzenie ma na celu skłonienie posiadaczy zagranicznych środków płatniczych do ich wydania. Przewidywanie to znajduje bowiem potwierdzenie w ukazaniu się na giełdzie większych ilości obcych walut i dewiz. Do przygnębienia i niepewności położenia gospodarki przemysłowej przyczynia się również pewna wątpliwość, czy ze względów wewnętrzno - politycznych zdołają Niemcy uzyskać w najbliższym czasie dostateczny kredyt zagraniczny.

Mniejsza ilość niemieckich fabryk papieru dla potrzeb krajowych wykazuje dość dobry naogół stan zatrudnienia. Natomiast większa część fabryk, produkujących przeważnie na eksport papiery lepsze i pakowe, jest niedostatecznie zatrudniona. Tłumaczyć należy to minimalnym wywozem zagranicznym wobec konkurencyjnych cen na rynku światowym, jak również kurczącym się coraz więcej zapotrzebowaniem krajowem. Surowce także spadły w cenie, co stoi w związku z przewidywaną ogólną zniżką światową cen papieru. Uzasadnia ją w części małe ożywienie papiernictwa w Stanach Zjednoczonych — powtarzający się objaw w okresie przedwyborczym nowego prezydenta — jak również wzmożone podjęcie produkcji po ukończeniu strajku w Norwegji, która starać się będzie o pozyskanie tak utraconych jak i nowych rynków zbytu. Mimo zastoju wzrosły ceny za papier gazetowy i niższych gatunków o 2 fen., zaś za lepsze jakości o 1½ za kg.

Na rynku celulozowym są widoki mało korzystne wobec ujawniającej się pomału nadprodukcji światowej. Także maleje zapotrzebowanie na półfabrykaty i tekturę.

Papiernictwo w Norwegji. Przeszło trzymiesięczny ogólny strajk w Norwegji został w drodze ugodowej ukończony, a pracę w przemyśle papierniczym podjęto na nowo w dniu 26 wzgl. 27 maja. Straty gospodarki krajowej stąd wynikłe oblicza „Dagbladet" na 150 miljonów koron. Norges Bank zmuszony był w daleko idącej mierze podtrzymywać wartość waluty krajowej, by zapobiec nadmiernej drożyźnie środków żywnościowych.

Według „Tidsskrift for Papirindustri" został rynek światowy pozbawiony wskutek strajku miesięcznie około 2000 ton masy sulfitowej, 4000 ton sulfatowej oraz 20 000 ton papieru. Mimo to ceny na rynkach zagranicznych nie wzrosły w takiej mierze, jakby można było się spodziewać.

Fabryki celulozy sulfitowej wykazują obecnie najlepszy stan zatrudnienia, będąc w posiadaniu zamówień na kilka miesięcy. Zbyt papieru zało nie przybrał oczekiwanych rozmiarów, chociaż jest w ogólności dość dobry.

Bibljografja.

„Wolność", organ dla Związków Towarzystw Wychowania Fizycznego Ziem Zachodnich Rzplitej Polskiej, wyszedł po dłuższej przerwie nowy numer jako 1-szy rocznika trzeciego. Objętość 28 stron i okładka. Wykonanie techniczne Drukarni Handlowej w Poznaniu wcale dobre; mianowicie ryciny, utrzymane w tonie brązowym, uwydatniają się bardzo korzystnie.

Alfabetyczny spis

Źródeł zakupu dla przemysłu graficzno-papierniczego.

Do działu tego przyjmujemy ogłoszenia tylko jednołamowe w wykonaniu jednolitem i to najmniej do pięciokrotnego umieszczenia. W każdem ogłoszeniu polecać można zasadniczo tylko jeden artykuł. Wiersz tytułowy kosztuje 30 gr., każdy dalszy wiersz nonparelowy 15 gr.

Ogłoszenia: 1/1 strona 50 zł. 1/2 str. 25 zł. 1/4 str. 13 zł. 1/8 str. 7 zł. 1/16 str. 4 zł. 1/32 str. 2 zł. Na str. I okł. 100 %, na stronie II, III i IV okł. 50 % więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł., miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 groszy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555 Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.